

Kącik dla pań pod redakcją p. FRANCINE

Pod znakiem barw

Nowe modele rękawiczek i bucików

Moda w tym roku żyje pod znakiem fantazji, zarówno co do kolorów, fasonów, jak i przybrań. Obok dużych słomkowych kapeluszy, przybranych kwiatami lub piórem, mamy nieco starszowieckie kapelusze z jasnej słomki, otoczone czarną aksamiłką u brzegu, lub spadającą stylą, sprzodu zaś przybrane girlandą z kwiatów jabłoni, (które są nadzwyczaj modne), lub innych.

Na czarnych panamach, o spuszczonej nieco rondzie, widzimy wycinanki z filcu, pomarańczowe i zielone; ostatnią zaś nowością są jedwabne czapeczki podługne, kwadratowe, okrągłe, z alsacką kokardą sprzodu. Toczki te są czarne, przybrane węzłem ze wstążki, podszytym jakimś kolorem harmonizującym z suknią.

Czapeczkom tym prawie zawsze towarzyszy woaleczka, przypięta dokoła, albo sprzodu lub stylu, nie zasłania ona oczu. Unosi się raczej niby obłok nad głową.

POD ZNAKIEM BARW

Te kolorowe podszycia wstążek i węzłów, dwubarwne połączenia przybrań na kapeluszach wskazują nam, jak wielkie postępy zrobiła Moda w kierunku kolorystycznym. Zapożyczwszy od malarzy ich czarodziejskiej palety, Moda rzuca barwne, a nawet jaskrawe plamy na kapelusze, suknie, rękawiczki i buciki!

Zakłady i kapki podszywa się jedwabiem w desenie, albo jakimś jaskrawym kolorem, na przykład pod zakładem trois-quarts, albo deux-quarts, zobaczymy pomarańczową podszewkę.

Bardzo modne są dziś kolorowe guziki, barwne paski z różnokolorowych paciorków złożone, klamry.

REKAWICZKI I BUCIKI

Rękawiczki są kolorowe, zielone, żółte; z ciemnymi kostiumami sportowymi stanowią one wesoły kontrast, a przy strojach sukniach czarnych są również bardzo elegancką ozdobą; przy czarnej tualacji, kapeluszu, pasku i rękawiczki mogą być żółto - cytrynowe, białe - różowe lub purpurowe!

Rękawiczki robi się dziś ze skóry, zamszu, z sukienki, z flaneli, z koronki, tiulu, organdi i tak dalej. Mankiety są albo długie, albo przeciwnie, zawiązane w wałeczki, otaczający rękę, lub zakafkowane patką.

Buciki idą za „kolorową” modą, spotykamy w sportowych bucikach jaskrawe połączenia, na przykład zielonego z czerwonym, niebieskiego z żółtym, niebieskiego z czerwonym i tak dalej.

Wizytowe pantofelki łączą również dwa odcienia, lub są kombinacją dwóch różnych skórek; balowe pantofelki tworzą gamę delikatnych barw, podkreślonych srebrem lub złotem.



Model Nr. 1.

Elegancki bucik na ulicę o niskim wygodnym korku i obszernej nosku. Jest on połączeniem zamszu i jaszczurki: wycinania i stojąca patka są z zamszu, reszta bucika jest z jaszczurki. Kombinacja ta bardzo ładnie wygląda w brązowym i zielonym kolorze.

Model Nr. 2.

Bardzo szykowny pantofelek z chevreau do strojnej sukni, jest on w kolorze tualii. Wąski i wydłużony nosek wydaje się jeszcze dłuższy, dzięki stojącej patce ozdobionej różową inkrustacją naśladowującą sznurowanie. Jak widzimy przed bucika przecięty jest szwem, idącym od noska do zakafkowania patki, co również wysmukla formę. Korek jest bardzo wysoki i zwężający się ku dołowi.



Model Nr. 3.

Sportowy bucik o niskim i szerokim obcasie, zapięty na klamrę, z błękitnego boks, przybrany białym, wycinanym w ząbki brzegiem; ozdoba przypominająca stokrotkę jest również biała.

Model Nr. 4.

Sportowy, strojnniejszy fason, o wyższym i bardziej wydłużonym nosku. Jest on z brązowej antylopy, przybrany strojną patką wycinaną u góry.



Model Nr. 5.

Balowy pantofelek, naśladowujący sandały, oryginalnie spleciony sprzodu. Jest on nadzwyczajnie lekki, przód pantofelki otwarty, stylu również widzimy nóżkę. Pantofelki te są w kolorze balowej tualii.

Patka, stanowiąca zapieczęcie, związana jest jedwabnym sznurkiem.

Model Nr. 6.

Równie elegancki i strojny balowy pantofelek z bladeo-niebieskiego crêpe de Chine. Bardzo długa patka wydłuża stopę. Wycięcia, stanowiące cały pantofelek, podkreślone są srebrnym brzegiem, pod spodem znajdują się poprzeczna patka, łącząca wycięcia, jest ze srebrnego chevreau. W obu modelach korek jest bardzo wysoki i wąski.



Model Nr. 7.

Szykowna torebka z czerwonego boks, grubo ścięty tworzy wykończenie i przybranie tego woreczka. Klamra jest również ze skóry. Torebki w ogóle harmonizują z suknią lub stanowią kolorową ozdobę i są w tym samym tonie co rękawiczki.

Założone poniżej rękawiczki, przybrane na mankiecie hermetycznym zamknięciem, mogą być z sukna, lub z flaneli i, jak wspomnieliśmy, odpowiadają barwie woreczka.

Powyżej znajdująca się rękawiczka jest z czarnej antylopy, o wydłużonym mankiecie ażurowym. Spotyka się też rękawiczki wyszyte kolorowymi paciorkami na mankiecie, lub sznurowane. Sznurowanie to idzie od mankieta na wierzch ręki.

Bardzo oryginalny pasek czarny, lakierowany. Przód jego i okrągła klamra, stanowiąca zapieczęcie przybrane, są kolorowym deseniem.

Francine.

Nowe książki

RUDOLF MARJA HOLZAPFEL — „Wszelchidca” (Rój). Twórca psychologii sumienia, który osłonił świat utajonych związków psychicznych, odkrył formy „oddechu duszy” i przedstawił w naukowej postaci, przypominającej prostotę i śmiałość podstawowe dzieła nowoczesnej nauki o przyrodzie, nosił w sobie także potężną tęsknotę i pragnienie przebudowania sumienia i widzenie źródeł nowej wielkiej kultury przyszłości.

UPTON SINCLAIR — „Jak kandydowałem na gubernatora Kalifornii” (Rój). Książka Sinclaira rzuca snop światła na całokształt polityki amerykańskiej, pozwala zrozumieć podłoże działalności Roosevelta i przyszłości, stojące na jego drodze. Kulisy polityki amerykańskiej, — formy korupcji, aparat agitacyjny — propagandowy, dysponujący olbrzymimi środkami finansowymi, zmopolizowany niemal całkowicie w rękach redakcji, w żądnej z dotychczasowych książek Sinclaira, który ma już przeciw swojej ustaloną sławę demaskatora — nie ukazywał nam się jeszcze tak jaskrawo.

MIKOŁAJ BIERDIAJEW „Nowe średniowiecze” (Rój). Jest to próba uchwycenia przemian społeczno-kulturalnych niejako u źródeł i wyłuszczenia ich zgodnie z założeniami filozofii idealistycznej, mającej wyraźny systemat prawd i oczekującej związku człowieka z Bogiem. Można by o tej książce powiedzieć krótko: mądra, ciekawa i ultra nowoczesna.

PEARL BUCK — „Matka” (Rój). W zapadłej chińskiej wiosce żyje biedna chłopka. Pracuje i spoczywa, rodzi i grzebie, kocha i cierpi. Na jej żywnych pół ryżowych upływają jej dni napórów bliźniaczo do siebie podobnych, jednak dla niej zawsze pełne treści. Czasem przepływa ustronną doliną echo zdarzeń, zmagi sielską ciszę odgłosami walk społecznych, prawie w swe tryby bezpowrotnie — naprzód męża a potem syna. Poznaje ją młoda i czynna, żegnany zgrzybiatą i zmęczoną życiem.

Niezwykła mowa powitalna niemieckiego oficera marynarki

Gdy przed kilkudziesięciu laty na wodach japońskich ukazał się pierwszy niemiecki torpedowiec, jego dowódca, w myśl panujących zwyczajów międzynarodowych, postanowił złożyć wizytę konsystującą na wybrzeżu floty japońskiej.

Ze jednak nie umiał ani słowa po japońsku, a nie przypuszczał, by ktokolwiek z Japończyków, którym składano wizytę, znał kilka bodaj wyrazów po niemiecku, uważał, że będzie zupełnie obojętny, co powie na powitanie. U-

Udekorowane stoły w IPS-ie i wystawa grafików

Zarząd Instytutu Propagandy Sztuki w Warszawie ma często dobre i szczęśliwe pomysły. Obok wystaw ściśle artystycznych i indywidualnych artystów polskich i zagranicznych, IPS. urządza od czasu do czasu pokazy sztuki dekoracyjnej i stosowanej, co dodatkowo wpływa na kształtowanie wybredności smaku zwiedzającej publiczności.

Przed kilku dniami otwarto w salach IPS-u wystawę dekoracji stołów, zorganizowaną przez Komitet propagandy przy MSZ, pod przewodnictwem pani minister J. Beckowej.

Wystawa ta przedstawia się bardzo interesująco i wnosi dużo kultury zachodniej w nasze pojęcie dekoracyjności. Sztuka bowiem dekoracyjna obok sztuki czystej (która dziś staje się sztuką nawskroś indywidualną), ma to do siebie, że wprowadza w nasze życie codzienne i w nowe otoczenie pewien ład obyczajowy i potrzebę piękna w naszym środowisku i w naszych zaniłowaniach i przyzwyczajeniach.

Duże znaczenie w naszym życiu codziennym ma estetyka naszego stołu. To też przy środkach jak najskromniejszych można urządzić swój stół i izbę jadalną, która nie będzie stęklami balaganu i brzydoty, ale miłym i pięknym przybytkiem, gdzie spożywa się dary Boże.

Wystawa w IPS-ie odznacza się dużą pomysłowością i poczuciem piękna. Mamy tutaj kilkadziesiąt stołów nakrytych, z talerzami obrusami i całą baterią przedmiotów dekoracyjnych, które jednak mają na tym stole swe zastosowanie. Są to jakoby gustowne ustawione „martwe natury”, które czekają na swego Ceranę’a, Chardin’a, Słewińskiego, Pankiewicza lub Czyżewskiego, by mogły przenieść się w soczystych i harmonijnych barwach na płótno malarza. Z dużą subtelnością ko-

lorów i linii skomponowany jest stół Francji. Stół bez obrusa z koronkowymi małymi serwetkami i złotymi talerzami, a tym też zasłony: na ścianie piękny obraz Marji Laurecin znakomitej współczesnej malarzki francuskiej „kubistki”. Nie bez dużych walorów dekoracyjnych jest stół Niemiec. Zasłany białym obrusem ozdobiony bukietem orchidei i zastawiony białą porcelaną ze złotem.

Oryginalny bardzo jest stół Chin zastawiony serwisem niebieskich, często nawet dość dziwacznych naczyń, — które jednak robią wrażenie więcej dekoracyjne niż użytkowe. Wszystkie te stoły urządzone są przez ambasady i przedstawicielstwa Narodów u nas reprezentowanych. Wspomnieć należy także wystawę argentyńską, pełną małych dziwacznych, a pięknych naczyń, dla których tem są powieszane na ścianie srebrem i złotem przetykane siódła i wsporniki skóry dzikich zwierząt. Na osobną wzmiankę zasługują stoły belgijskie, włoskie i szwedzkie. Nasze stoły polskie przedstawiają się na tej wystawie zbyt skromnie, aby można dodatnio porównać je ze stołami innych narodowości. Wystawa swymi eksponatami, swym europejskim pojęciem smaku dekoracyjnego robi dobre i kulturalne wrażenie.

Obok tej wystawy urządzone w IPS-ie pokaz prac „Kola Artystów Grafików Reklamowych”. Są to prace dekoracyjne jak: afisze i projekty okładek dla książek.

Niektóre z nich interesować mogą oryginalnością kompozycji i starannym wykonaniem. Malarstwo szczególnie kubizm, formizm i nadrealizm są tutaj pomyślowo użytkowane w zdobnictwie i reklamie dekoracyjnej.

Prace Gronowskiego, Bartłomiejczyka, Byliny, Chrostkowskiego, Lewitla i Zaruby wykonane z dużym wysiłkiem i starannością są dziełami naprawdę artystycznymi.

Pictor.

„Gwałtu, co się dzieje!” Amerykańskie żarty wyborcze

Historia ze znanej komedji Fredrowskiej urzeczywistniła się na jawie w jednym z miasteczek amerykańskich, Green Top w stanie Missouri.

Odbwały się tam niedawne wybory gminne i kilku obywateli przyszedł na myśl pomysł dobrego żartu: oddać głosy na kilka miejscowych kobiet — też to będzie potem śmiechu, że kandydowały i przepadły...

Żart spodobał się i innym wyborcom, którzy na swych kartach do głosowania zrobili ten sam „kawał”. Mniej jednak wesoło było im miny, gdy wieczorem przyszło do obliczenia głosów. Bo oto pokazało się, że burmistrz obrana została, zyskawszy największą ilość głosów, pani Ira Pearce, a również wszystkie cztery mandaty do rady miejskiej dostały się kobietom — kandydaci mężczyźni przepadli.

Wybrane jednak urzędy swym wyborcom jeszcze większy „kawał”, bo... objęły swoje urzędy i dziś miasteczkiem rządzą same kobiety. Z dowcipnych zaś obywateli z Green Top dworuje sobie cała Ameryka.

NOVELKA NIEDZIELNA

Nahmed

Nahmed rzuciła się na jedwabne poduszki, zagryzając do krwi usta. Drzwi za jej plecami zamknęły się z trzaskiem i kroki jego na marmurowej posadzce ścichły. Wtedy Nahmed wybuchnęła płaczem, wijąc ciałem i smukłe ciało na niskiej, perskim dywanem pokrytej sofie; duże tży zawisały chwilę na sztywnych, uczernionych rzęsach i szybko spływały po ułożonych polkach. Pograżona w swojej rozpacz, Nahmed nie obcierała ich wcale.

Zmęczona płaczem, młoda Arabka utichła, w jej dziecińnym jeszcze umyśle jakaś myśl zaczęła zwolna kiełkować, od tej myśli czoło marszczyło się, brwi zsuwały się złowrogo, usta zaciskały się dziwnym, nieugłębionym wyrazem. Po długiej chwili sięgnęła po lustro, leżące na niskim stoliku, przyjrzała się sobie uważnie z torebki wyjęła róż i puder i

dopiero po przyprowadzeniu swojej urody do zwykłego stanu, klasnęła w dłonie.

Na to hasło weszła do pokoju, siedząca po drugiej stronie drzwi i czekająca na zawołanie swojej pani, pełnastoletnia murzynka, ubrana w białą suknię, z głową związaną jedwabną, barwną chustką. Stała w milczeniu, czekając rozkazów.

— Anita, pójdziesz na wieś i sprowadzisz mi natychmiast moją niątkę, Tahre, niech wszystko rzuci i zaraz przychodzi. No, ruszaj! — dodała Nahmed z gniewem, widząc, że murzynka coś chciała powiedzieć.

Anita bez szelestu zniknęła. W pół godziny później Tahra siedziała u stóp swojej młodej pani.

— Tahra, nudzę się, powiedz mi coś ciekawego... ty tyle rzeczy w swoim życiu widziałas... ty znasz nasze prawo... powiedz mi, jak to

się robi, kiedy się bierze drugą żonę...

— A dlaczego ty mnie o to pytasz, gołąbko... przecież Ali-bej o tem nie myśli? Dopiero dwa lata jak ciebie wziął, taką młodą, ładną! Obsypuje ciebie podarkami, otacza bogactwem!

— Tak, tak! Ali-bej o tem nie myśli! Co ci też do głowy przychodzi! — odpowiedziała drżącym głosem Nahmed, — mówię ci, że się nudzę, więc chcę, żebyś mi opowiedziała o naszych zwyczajach i prawach, bo ich dobrze nie znam...

— No, dobrze! Kiedy u nas młody pan upatry sobie żonę, a jej rodzice na to małżeństwo przystaną, to najpierw posyła jej podarki...

— To wiem... ale pierwsza żona...

— Pierwsza żona ustępuje miejsca drugiej, taka wola Allaha! Nie dla niej już najpiękniejsze suknie, najdroższe podarki, pierwsze miejsce! Nie dla niej gorące pocałunki, i noce spędzane w sypialni męża. Druga żona to wszystko zagarnia. Pierwsza zachowuje uznanie, przy-

jaż, od czasu do czasu mąż jej także łaskę okaże, takie prawo Allaha! Ale panowanie jej skończono...

Nahmed wpiła paznogie w dłoń, żeby nie krzyknąć, pod przykrywką powiekami przesunęły się jej obrazy: widzi swego młodego męża, Ali-beja, i obok niego jakąś inną, obcą kobietę. Wzdrygnęła się cała.

— A kiedy wiadome jest, że małżeństwo zdecydowane? — zapytała.

— Przyjeżdżają pisarze i spisują kontrakt. Ale nie mówmy już o tem! Przeczekaj, widziałam, że do salamluku Ali-beja przybyli jacyś goście. Czy nie wiesz, kto to taki? — ciekawie zapytała Tahra.

— Nie wiem — mruknęła złowrogo Nahmed, która wiedziała, że to małżeński kontrakt Ali-beja mieli ci przybyć spisywać.

Posłuchaj mnie, Tahra, czy wiesz, że od kilku nocy spać nie mogę... w moim pokoju są szczyry, tak! zakradły się szczyry; ty masz na nie truciznę, przynieś mi zaraz flakonik tego płynu. Idź zaraz, a oto masz podarek

dla wnuczki, przyprowadź mi ją którego dnia! Masz, to dla niej...

I Nahmed rzuciła starej Arabce kilka złotych monet, które Tahra skwapliwie wsunęła do kieszeni, obiecuując powrócić za godzinę.

Wieczorną kawę Ali-bej pił z zwyczajem z żoną w jej saloniku, paląc fajkę na długim cybuchu. Tego wieczora również wyciągnął się wygodnie na otomanie, głowę oparł na poduszkach i z przykrywką oczami, puszczać kłęby dymu, czekał, aż mu żona przyniesie filiżankę tureckiej kawy. Ale dziwnie długo Nahmed przyrządzała kawę — otworzył oczy.

— Czy kawa już gotowa? — zapytał, szukając wzrokiem żonę, która w kącie saloniku, odwrócona od niego plecami, stała pochylona nad tacą.

— Zaraz podaję — odpowiedziała Nahmed i przyniosła mu filiżankę kawy, którą Ali-bej wychylił do połowy.

— Dobra, ale strasznie gorzka — rzekł, — usiądź tu obok mnie, chcę ci coś powiedzieć.

Nahmed dojrzała jakiś dziwny u-

śmiech w jego oczach, pośpiesznie podesunęła mu filiżankę.

— Wypij kawę, pomówimy potem — rzekła lekko drżącym głosem.

Ali-bej posłusznie wychylił filiżankę i rzekł obejmując żonę w pól:

— Nie wiesz pewnie, co chcę ci powiedzieć...

— Wiem — odpowiedziała ponuro Nahmed.

— Chcę ci powiedzieć, że smutnym zdaniem, wypędziłem pisarzy!...

Chcę tylko ciebie... ty jesteś moja jedyna, żrenica mego cka, serce mego serca...

Chciał mówić jeszcze, ale dziwna bladeść pokryła mu twarz, usta posiniały, język zaczął się płądzać.

— Na Allaha! Co mi jest! To zdrada! Umieram... hej do mnie!... Ratunku!

Chciał podnieść się, ale w tej chwili opadł bezwładnie na sofę; Nahmed przypadła do niego, objęła martwiejącą nogi wyjąc z rozpaczy i bólu jak dzikie zwierzę.

M...ira.